



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki,  
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

**CENA PRENUMERATY**  
dla miejscowych i zamiejscowych:  
Rocznie Rb. 6.—  
Półrocznie — 3.—  
Kwartalnie — 1.50  
Miesięcznie — 50

**Adres Redakcji i Administracji:** Częstochowa Aleja II № 88, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.  
**Redakcja:** w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.  
**Administracja:** w dni powszednie od godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-ej rano.  
**Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

**CENA OGŁOSZENIA:**  
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 30 k., na IV-ej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadesłane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

## Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia, — rza Aleja № 19 i, p. ul. Reitor, parcie strefy ust. p. Kamienie.



### Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat zwłaszcza w czasie odłączania od pierśi w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.  
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 397—21-1

### Kalendarzyk.

D. 1 Lipca.

**Imiona chrześcijańskie:** dziś Teodoryka, jutro Martyniana M.

**Imiona słowiańskie:** dziś Kalina, jutro Ojcomiła.

**Wschód słońca** g. 3 m. 43, zachód g. 8 m. 24.

**Daty historyczne:** 1513. Obłężenie Smoleńska, Połocka i Orszy. — 1858. Pokój Rosji z Chinami.

## Czerwony i żółty socjalizm.

Podałoby niedawno czytelnikom naszym wiadomości, dotyczące t. zw. żółtego socjalizmu, poniżej zaś przytaczamy niektóre dane z historii walki żółtych syndykatów z socjalizmem czerwonym, które rzucają jasne światło na oba te odłamy organizacji robotniczych.

Z powodu czerwcowego wystąpienia Jauresa we francuskiej izbie deputowanych, żądającego daleko idących upaństwowień wszelkich środków pracy, odpowiedział mu deputowany z Brestu przedstawiciel „Żółtych”, Bietry, i wywodził taki hasła, że przedtem izby, Brisson, musiał użyć całego swego wpływu, aby umożliwić dalsze obrady.

Przedewszystkiem Bietry stwierdził, że we Francji jest 780.344 robotników fabrycznych należących do syndykatów, a 659.953 robotników rolnych. Z tej ogólnej liczby tylko 377.561 świadczyło się za łącznością z gwałtami pracy, które są w rękach socjalistów. Mimo to tylko czerwone syndykaty są popierane oficjalnie i otrzymują subwencję z funduszy publicznych, syndykaty zaś niezależne, syndykaty „żółte”, a tylko przesławiane wszelkimi sposobami, w Francji jest więc jedynym krajem, gdzie robotnicze organizacje rewolucyjne żyją z zasobów państwowych.

W dalszym ciągu, określając program swojej partji, Bietry mówił:

W każdym przedsiębiorstwie są trzy czynniki istotne: inteligencja twórcza i kierownicza, praca fizyczna i kapitał.

Otoż trzeba wiedzieć, który z tych czynników ma zniknąć ze społecznego systemu obecnego, lub też który z nich jest życiodajniejszy. U samego punktu wyjścia i przed czynnikiem inteligencji nawet trzeba sobie zapamiętać współdziałanie kapitału; jest to czynnik niezbędny!

Socjaliści powiadają, że są przeciwnikami monopolów, koncentrowania kapitałów w rękach pasożytniczych lub drapieżnych; ale mówią o wywłaszczeniu kapitałów, nie powiadają, w jaki sposób jednostce zabezpiecza tę cząstkę wolności, jaką już dziś posiada? Nie jest bowiem ściśmłem, jeżeli się mówi, że w społeczeństwie obecnym pracodawca jest narzędziem wyzysku, lub wyłączenie tylko narzędziem wyzysku. Pracodawca ponosi ciężary, ale nie wie nigdy, czy swego materiału nie sprzeda taniej, niż go kupił.

Wywłaszczeniu, tej podstawie i celowi socjalizmu, przeciwstawiamy coraz czynniejsze i coraz dalej sięgające zdobywanie własności indywidualnej. Trzeba, aby najemnictwo modyfikowało się aż do zupełnego zniknięcia. Jest to nowy rodzaj pańszczyzny i poddaństwa, gdyż tworzy klasę wydziedziczonych.

Natomiast kolektywizm, komunizm, upaństwowienie, nie prowadzą robotnika do posiadania. Zdaniem zaś „żółtych” potrzeba, by robotnicy stali się współwłaścicielami pracy zbiorowej. I oto kierunek, w którym powinny pójść wysiłki rządu. Środki, umożliwiające robotnikom dojście do własności, będą stanowiły przedmiot projektu ustawy, który mówca przyrzeka wnieść do izby.

Izba znajduje się obecnie między dwoma prądami antagonistycznymi: jednym, który wywłaszcza i prowadzi ludzi do niewolnictwa drugim, który robi z najemników ludzi wolnych, właścicieli ich narzędzi i ich pracy. „Do któregośkolwiek stroniectwa należyście — wołał Bietry do deputowanych w zakończeniu swej mowy — powinniście odpowiedzieć ściśle na pytanie, które wam postawił p. Jaures wczoraj i które ja wam stawiam dzisiaj. W którym kierunku prowadzicie swoje wysiłki ustawodawcze? Czy ku niewolnictwu nowemu? — gdyż to, co odróżnia niewolnika od człowieka wolnego to jest właśnie brak własności. Czy też pojdziecie z nami, którzy chcemy zdobyć własności? Pytanie jest postawione i potrzeba, aby rząd zadeklarował się sprawie, którą stawiam w imieniu 500.000 „żółtych” we Francji. Jeżeli izba odmówiła zdeklarowania się co do tego ważnego zagadnienia, wtedy zabierze głos kraj i wypowie swoją wolę”.

Na to „czerwoni” odpowiadają, że ich socjalizm znajduje wrogów jedynie wśród egoistów, którzy tylko z pobudek osobistych szerzą najpotworniejsze wieści o socjalizmie.

Ideją przewodnią socjalizmu jest, aby wprowadzić do życia jaką formę, któraby uszczęśliwiła każdą jednostkę w społeczeństwie, ale tego szczęścia nie osiągnie się, jeżeli nie zapożycuje w całej pełni solidarności, jeżeli nie zostanie wpojone przekonanie, iż tak samo obowiązany jest jeden względem wszystkich, jak wszyscy względem jednego.

Stosując zasadę tę do każdego przejawu życia, nie może być inaczej, tylko dobrze, bo w jednakiej mierze każdy będzie ponosił zarówno ciężary, jak i dobrodziejstwa.

Walka właśnie toczy się o to. „Gelbe Arbeiter-Zeitung” (organ żółtych socjalistów) polemizuje z tymi wywodami, twierdząc:

„Mylą się ci, którzy sądzą, iż myślą przeciwną socjalistów jest zaprowadzenie lepszego podziału bogactw między ludem. Nie socjaliści, ale my, „żółci”, do tego celu dążymy, chcemy, ażeby każdy miał udział sprawiedliwy we własności, kapitale, oświacie. Chcemy, ażeby każdy uczciwy robotnik miał udział w przedsiębiorstwie, w którym pracuje; pragniemy, aby każdy robotnik zarabiał nie tylko fundusz, niezbędny mu na utrzymanie, ale ażeby otrzymywał nadwyżkę, którą mógłby zaoszczędzić”.

„Czerwoni” są zdania, że to jest mydlenie oczu, albowiem i burżuazyjny sposób zapatrywania nie wyklucza tych ideałów, które „żółci” propagują, a jednak proletarjat obdzierany jest ze swej krwiawicy i profanowane są wszelkie szlachetniejsze uczucia ludzkie.

Dotąd dopóki istnieją więzienia, dopóki przemoc i gwałt są sankcjonowane, nie może ustać walka „czerwonych”, a wówczas złożą oni broń, kiedy zakwitnie wiedza, zasłyną sztuki, dla każdego podwoje nauki stać będą otworem, i na jednakał wreszcie korzyść wszystkich tworzyć będą genjusze ludzcy.

Nie wdając się zatem w sprawy religijne, tak, jak to czynią radykałscy francuzcy (którzy nie są socjalistami), nie tłumiąc uczuć narodościowych, lecz przestrzegając ściśle moralność duchową i fizyczną, potępiając zbrodnię etyczną, które dziś są przez burżuazję tolerowane — „czerwoni” walczyć nie przestaną.

Rozpoczęli zaś działanie od proletariatu dlatego, że sfera ta najdotkliwiej odczuwa niesprawiedliwość dzisiejszego ustroju społecznego, do którego wreszcie reformy czas największy przystąpić.

Tyle „czerwoni”, „żółci” jednak nie dają się przekonać i tak rozumują:

„Czem jest socjalizm? czemś nieokreślonym, każdy może wstawić w te ramki jaki tylko zechce obraz idealnego szczęścia. Ta mglistość, ten brak jasnego określenia na rękę są „czerwonym”. Zadanie nasze uświadomienia robotnika, czem jest istotnie socjalizm, ten pasyż społeczny, jest arcytrudne ze względu na to, iż prowodyrzy socjalizmu postępują się taktyką, dzięki której cel ich dążeń pozostaje ukrytym”.

Kto kogo przekona, czas pokaże, tymczasem trzeba zaznaczyć, że oprócz Dumy rosyjskiej, w której socjaliści domagają się wielkich reform społecznych, dzieje się to samo w parlamencie francuskiem.

„Uważajcie — oświadczył w Izbie Jaures — dzisiejsze społeczeństwo we Francji nie spoczywa na szerokiej podstawie. Przyjrzyjcie się cyfrom, ogłoszonym przez ministerstwo finansów o rozdziale bogactwa we francji.

Z tych cyfr urzędowych, czerpanych na podstawie wywiadu podatku spadkowego, okazuje się, że dziś we Francji 221.000 francuzów posiada 105 miliardów zł, 176 miliardów, będących własnością Francuzów.

Pamiętajcie, że 15 milionów francuzów nie nie posiada. Czy chcecie ten stan niesprawiedliwego podziału bogactw uwiecznić — czy miliony ludzi wiecznie mają głodem przymierać, kiedy tysiące posiadają miliardy?”

I czy społeczeństwo, w którym ziemia, środki produkcji, kopalnie, warszaty fabryczne nie będzie własnością mniejszości kapitalistów, lecz stanie się własnością całości producentów — czy takie społeczeństwo nie będzie lepsze, sprawiedliwsze — bardziej ludzkie? Takiej zmiany chce socjalizm”.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty statukarskie. Zakład podejmujący się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Gony przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamiennarski  
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,  
III Aleja dom własny (dawnej I. WASZEK).



sze, noszący jednakowe z nim mundury? Czy nie zechcecie przystać do Fellina któregośkolwiek ze swych kolegów, ażeby sprawdził wszystko powyżej opisane? Oczekujemy na was, do-wiecie się jeszcze innych rzeczy\*.

### „Straż św. Józefa“.

Arcybiskup ks. Stableski, jak to już wczoraj nadmieniliśmy, propaguje wśród duchowieństwa poznańsko-gnieźnieńskiego, aby zapisywało się na członków utworzonej przez ks. arcybiskupa instytucji.

Ustawy „Straży św. Józefa“ między innymi takie polecają w szczególności dzieła i u-czynki miłosierne:

a) opiekę nad sierotami: przez umieszczenie ich w rodzinach katolickich;

b) zajęcie się dziećmi zdziczałymi i opuszczonymi, wspieranie i pobudzanie rodziców do religijnego wychowania dzieci i dostarczanie ubogim potrzebnych do tego środków;

c) opiekę nad służbą i domownikami, czuwając nad ich moralnym i religijnym życiem i spełnianiem ich religijnych obowiązków;

d) opiekę nad wychodźcami, przesyłając im książki i pisma nasze religijne, celem utrzymania w nich wiary św.;

e) staranie się o to, aby w każdym domu u nas znajdowały się pisma religijne;

f) popieranie Towarzystw dobroczynnych: św. Wincentego à Paulo, św. Izadora i Bractwa wstrzemięźliwości;

g) popieranie i jednoczenie się do każdej choćby najmniejszej pracy, mającej na celu praktyczną naprawę stosunków społecznych, według zasad chrześcijańskich w myśl Ojca św. Leona XIII;

h) pielęgnowanie pamięci o zmarłych przez modlitwy, jamnuzny, ofiary mszy św.;

stowem: czynne wspieranie swojego duszpasterza w pobudzaniu obojętnych do wypełniania obowiązków katolickich i popierania jego starania około moralnego podniesienia parafii.

### Z Sosnowca.

W obronie miejscowych przedsiębiorstw malarskich i dekoratorskich należy mi podnieść energiczny głos przeciw intruzom na tu-tejszym terenie pracy. Zapanowały tu wprost groź-ne stosunki.

W swoim czasie malarze Zagłębia, zorganizowawszy się spolem, urządzili strajk i zażądali od pracodawców nadszycających u-stępstw, objętych aż 15-ma punktami. Strajk prowadził P. P. S., jak świadczą odezwy od-nośne. Niektóre żądania były bardzo uciążliwe dla przedsiębiorców, jak naprzykład 8-godzinny dzień pracy i t. p. Pomimo tego, wobec nale-gań opinii pracodawcy ustąpili i zgodzili się na wszystkie absolutnie żądania, w nadziei, że dzielna praca podczas letniego sezonu i zwięk-szony napływ zamówień wynagrodzi im straty, bardzo poważne.

Tymczasem co się dzieje? Wobec podnie-sienia przez przedsiębiorców cen dla klientów odpowiednio do zaszytych zmian, zaczęli wdzierać się konkurenci z innych miejscowości z po-za obręb Zagłębia.

Dzięki temu okazało się, że Zagłębie za-trudnia malarzy przybyszów, a nie może utrzy-mać własnych, miejscowych, ani robotników, ani przedsiębiorców. Naprzykład na poczcie wykonywa roboty malarskie przedsiębiorca i robotnicy z Częstochowy, a w walcowni „Milo-wice“ — imć pan Brieger z Katowic.

To już jest szczyt anomalii stosunków, ówoc hakatystycznych dążeń dyrektora tej fabryki, pana Wolfa. Po trzykroć już miejscowi malarze docierali do walcowni i rozpedzali szwabskich konkurentów, ale to nie skutkowa-ło, ponieważ Wolf zastaniał siebie, Briegera i rodaków z Prus — kozakami.

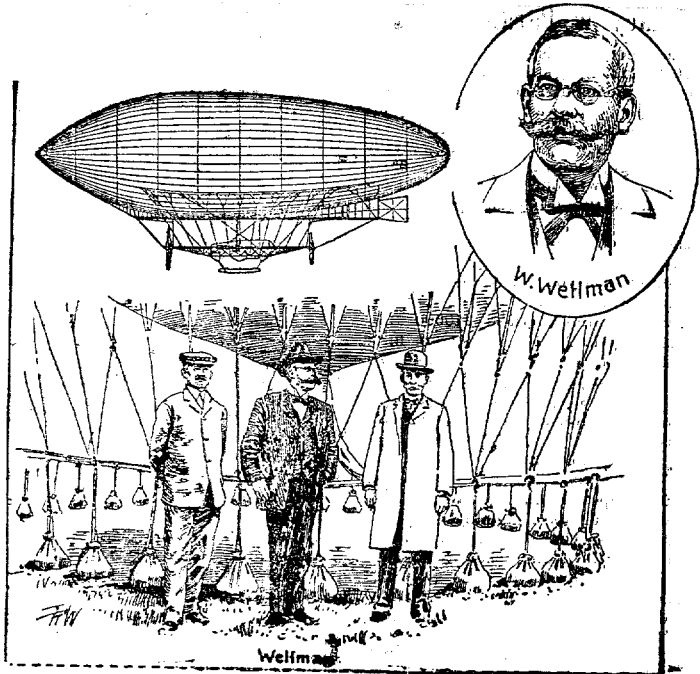
Malarze, robotnicy i pracodawcy, uskarżają się, twierdząc, że są bezsilni i pozbawieni wszelkiej pomocy, a jednak nie pragną łamać ustalonych przez strajk warunków pracy.

Strajk powtarzany, prowadził P. P. S.

P. D.

Przyp. Redakcji: Do powyższej wzmianki korespondent, nasz dodaje, że wśród niernających pracy malarzy i dekoratorów pa-nuje silne wrzenie przeciwko intruzom i że z tego powodu może dojść do poważnych zajść.

Potwierdzając postępowanie w tym rodzaju, jak p. Wolfa, nie możemy przecież nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, że do ułatwienia drogi intruzom-konkurentom przyczynili się



### Balonem do bieguna północnego.

Już są prawie r. ukończeniu przygotowa-nia, które podjął odważny podróżnik Walter Wellmann, aby się udać balonem do bieguna północnego. Dający się kierować balon „America“ wykonano w fabryce Godarda w St. Quen i wysłano go na północ Norwegii. Wielu aero-nautów i uczonych, także książę Monaco oglą-dali go w St. Quen.

Francuscy aeronauci Gaston Hervieu i Coriardeau, którzy towarzyszyć będą odważne-mu amerykańcowi, przybyli już do jeziora Mjösen w Norwegii.

W stronie północnej od Spitzbergen budują balę do balonu. Wellmann spodziewa się przestrzeni, wynoszącej 1020 kilometrów, a dzie-lącą miejsce wzniesienia się balonu od bieguna północnego, przebyć w najpomysłniejszym razie w pięciu dniach, w najniepomysłniejszym w dziesięciu dniach, tam dotąd i z powrotem. Balon jest po Zeppelinowskim największy ze wszy-skich balonów dotychczas zbudowanych. O je-go wielkości dają pojęcie poniższe liczby. Dłu-gość wynosi 50 metrów, szerokość w miejscu najszerszym 16 metrów, zawartość 6350 metrów kubicznych. Balon, napełniony gazem, waży 7048 do 7240 kilogramów. Do poruszania ba-lonu służą dwa motory o 25 i 50 siłach koni, za pomocą których balon będzie w po-wietrzu z taką szybkością, że na godzinę prze-

biegnie 19 do 30 kilometrów. Koszyk jest 16 metrów długi i wykonany z lekkich rur stalo-wych.

Pod nim wisi lekka łódź stalowa, której można używać także zamiast sanek, gdyby balon doznał wypadku nieszczęśliwego. Łódź ma służyć w czasie podróży za podstawę, aby z niej można operować powozami i aparatami. Tak-że trzy sanki motorowe należą do wyposażenia balonu. Materia balonu składa się z sześciu warstw.

Wewnątrz jest mocny jedwab, na nim warstwa kauczuku, potem warstwa bawełny, następnie znowu warstwa kauczuku i warstwa bawełny, następnie nakoniec zewnątrz jeszcze kauczuk. Zdaniem Wellmanna i Godarda jest to jak najmocniejsza materia balonu, który jest obryzkiem w porównaniu do balonów Dumon-ta, Baldwina i Knabenchoesa, którzy podej-mowali śmiałe i pomyslnie podróże napowietrz-ne.

Towarzyszami Wellmanna są major Her-sey, który reprezentuje rząd Stanów Zjednoczo-nych Ameryki Północnej i Towarzystwo geo-graficzne w Waszyngtonie, aeronauta Gaston Hervieu, Smith, znawca telegrafu bez drutu i Paweł Colardeau, który się zajmie motorami.

Balon będzie w stałem połączeniu z telegra-fem bez drutu ze stacjami w Spitzbergen w Hammerfest.

przedsiębiorcy miejscowi, podnosząc ceny dla klientów, czyli, że różnicy, wynikłej ze strajku nie chcą ponieść przedsiębiorcy, lecz chcą ową różnicą obarczyć ogół-klientelę.

### Rozmaitości.

**Napad na rewolwera.** Onegdaj w Warsza-wie po pol. przez dziedziniec bazaru Ulrycha, przechodził na ul. Pańską rewolwery 35-letni Iwan Uwałow.

Gdy U. wychodził z bramy od ulicy Pań-skiej, zbliżył się do niego jakiś mężczyzna, który wystrzelił kilkakrotnie z rewolwera, raniąc U. w głowę, rękę i nogę.

Jedną z kul trafiała przechodzącego 12-le-tniego Pinkusa Baumawola. Rana chłopca jest lekka.

Wezwane Pogotowie odwiozło rewolwera do szpitala Ujazdowskiego, chłopca zaś opatrzy-ło na miejscu.

Natychmiast po wypadku przybyła policja i kozacy, którzy zamknęli wylot ul. Pańskiej od Wielkiej, nie pozwalając przechodzić. Zam-knięcie ulicy, które trwało przeszło godzinę, miało na celu ujęcie sprawcy strzałów, który jednak zbiegł bezkarnie.

— **Łódź.** Piekarze otrzymawę od 25 — 50 kop. tygodniowo więcej, powrócili do pracy.

— **Łódź.** 60 buncle żołnierzy niemieckich zajętych tłumieniem powstania krajowców w południo-wej Afryce, donosi „Vorwärts“ następujące szczegóły:

Dnia 1-go maja wywiesił jeden oddział czerwony sztandar i wznosił okrzyki na cześć

posła Bebla. Podoficerów i oficerów chcących interweniować obito. W całym korpusie ekspedycyjnym panuje niezadowolone przecho-dzące w otwartą niesubordynację z powodu dłu-giej i ciężkiej służby poza ojczyzną. Te same wiadomości podają pisma klerykałne i wolno-myslnie, podczas gdy prasa rządowa diploma-tycznie milczy.

— **Czyn obłąkany.** Z domu obłąkanych wypuszczono przed kilku dniami na wolność obłąkanego terminatora Pisarskiego w Busza-czu. Ponieważ rodzina nieszczęśliwym czło-wiekiem zająć się nie chciała, przeto dawniej-szy majster jego p. Witwicki, przyjął go po-nownie do pracy z mieszkaniem i wiktem. Ob-łąkany wszedł pierwszą noc przez otwarte okno do sypialni majstra i w przystąpię: sznaku pokaleczył go narzędziem żelaznym w głowę. Zona p. Witwickiego, która spała w trzecim-pokoju, zbudziła się jękiem i samotaniam-me-ża, a gdy pobiegła do niego, przedstawił się jej oczom straszny widok. Obłąkany kleczał na pierśiach p. Witwickiego i kłął go żelaz-nym narzędziem w głowę i po twarzy. Na krzyk pań: Witwickiej, uciekł przez okno. Mał jej natomiast pan Witwicki, dobry i ogólnie lubiany obywatel walczył między życiem a śmiercią.

TYFLIS, 26. TAP. Z rozkazu generał-gub-ernatora; dyrekcyj tramwajowa uwolniła wszy-stkich strajkujących pracowników z pozostawie-niem im trzechtygodniowego terminu na powrót do pracy, w przeciwnym bowiem razie będą wysłani jako ludzie bez określonego zajęcia.



## Polacy w Paranie.

Pierwsze kolonie w Brazylii powstały w 70-tych latach w stanie S-ta Catarina. Stan ten jednak nie mógł stać się terenem dla naszej kolonizacji, ponieważ rozpostarli się już tam żywoć niemiecki. Wieg gdy w r. 1880—1891 rozpoczął się masowy ruch emigracyjny ze Śląska pruskiego, emigranci zaczęli osiadać w St.-Parana. Był swój oni tam rychło utrwalili, gdyż znaleźli warunki fizyczne podatne dla siebie.

Zamożność tych kolonistów, a nadewszystko sąsiedztwo „swojaków“ zachęciły późniejszych emigrantów naszych z Królestwa i Galicji do osiadania w Paranie.

Powierzchnia Parany wynosi 240000 kilometrów kwadratowych. Na tej przestrzeni mieszka około 320,000 ludności, z której około 70 tysięcy stanowią Polacy, 40 tysięcy rozmaite narodowości i 210 tysięcy żywoć miejscowy, złożony z białych, mieszaićców, oraz czystej krwi Indian i Negrów.

W danej chwili kolonizacja polska w Paranie rozwija się na płaskowyżu, wyniesionym 600—1000 m. nad poziomem morza. Klimat jest tam umiarkowany, zdrowy i łagodny — przypomina klimat północnych Włoch. Niema tak zw. pory deszczowej. Zadne choroby lokalne nie panują. P. Warchałowski podczas swej kilkoletniej bytności w Paranie nie słyszał ani o jednym wypadku żółtej febry wśród kolonistów polskich.

Fauna i Flora bardzo bogate. Ze zwierząt ssących są bardzo pospolite: tapir, dwa gatunki mrówkojadów, małpy; z drapieżnych: jaguar, czerwony wilk, lis. Drapieżne zwierzęta nie są jednak niebezpieczne dla kolonistów. Boją się człowieka, w pobliżu kolonii rzadko się pokazują. Między ptakami są pospolite: czaple, gęsi, kaczki, kuropatwy.

W lasach Parany jest dużo drzew użytecznych.

Bogactwo kraju stanowi *herco maté* (*ilex paraguensis*). Jako drzewo budulcowe wymienić należy: cedr, imbrusa i inne: owocowe: pomarańcze, cytryny, brzoskwinie, figi.

Łagodny klimat i urodzajna gleba niezmiernie sprzyjają rozwojowi rolnictwa i hodowli bydła.

Ze zbóż najbardziej jest rozpowszechnione wśród osadników naszych żyto jare, potem kukurydza. Pšenica, owies i jęczmień prawie nie są uprawiane. Z okopowych, uprawiane są z powodzeniem kartofle. Hodowli bydła kolonisci polscy nie prowadzą. Dbają tylko o konie, które hodują z niezwykłą troskliwością. Konie rasy krajowej są słabe, pielegnowane jednak przez osadników naszych stają się dobrymi i są bardzo cenione na rynku krajowym. Prócz koni używane są na koloniach muły i woły robocze.

Kolonisci pod względem materialnym stoją dobrze. Dzięki pracowitości, oszczędności i zapobiegliwości dochodzący wychodzą nasi dość łatwo do dobrobytu, nawet ci, co przyjeżdżali bez pieniędzy. Nie było wypadku, aby jakikolwiek wychodzą, przywykli i chcący pracować na roli, zmarniał.

Ceny ziemi w Paranie zależne są od położenia. Większe przestrzenie w pobliżu kolei nabywać można po 6 — 10 rb. za dziesięć, a lasy dziewicze od półtora — 2 i pół rb. za dziesięć.

Rolnictwa na wielką skalę prowadzić nie można z powodu braku rąk roboczych, ale za to w Paranie przy jej warunkach przyrodzonych i taniości ziemi można rozwinąć hodowlę bydła, a szczególnie owiec. Niezaprzeczenie, że przez wiele lat będzie to jeden z zyskowniejszych środków eksploatacji tych obszarów.

Przemysł w Paranie jest jeszcze w powijakach. Jest tam zaledwie jedna fabryka zapałek i kilka młynów dla przemienienia i sortowania *herwy maté* (herbaty brazylijskiej).

W kraju, co prawda, o tak niskim stanie zaalndnienia, niepodobna było stworzyć większego przemysłu. Lecz ten, jaki jest obecnie, nie wystarczy na miejscowe potrzeby i przedsiębiorcy kapitał ma tam pole do działania.

Stosunki w koloniach polskich kształtują się bardzo powoli. Wychodzą polski zajęty jest jeszcze dotychczas myślą o zdobyciu kawałka chleba. W życiu publicznym udziału nie bierze.

Do oświaty kolonisci nasi garną się ogoralnie. W ostatnich czasach czytelnictwo zaczęło rozwijać się nadszyczą szybko. Analafabielów coraz mniej. Przed dwoma laty została założona Towarzystwo szkoły ludowej. Zakłada ono biblioteki bezpłatne, rozdaje elementarze, organizuje szkoły.

W szkołkach wykładane są następujące przedmioty: nauka czytania i pisania, historia

Polski, geografia ogólna, arytmetyka i język portugalski. Ogromne zasługi na polu oświatowym wśród kolonistów położyła p. Kraków. Prowadzi ona prócz zwykłej szkółki w Kurytybie, jeszcze szkołę niedzielną dla starszych.

W Kurytybie wychodzą dwa pisma polskie: „Gazeta Polska“ i „Polak w Brazylii“. Obydwa pisma mają więcej niż półtora tysiąca prenumeratorów.

W życiu politycznym kolonisci nasi dotychczas udziału nie biorą, nie mają swego przedstawiciela nietylko w zarządzie kraju, ale i w kongresie stanowym.

Polacy, osiadli na obczyźnie nie wynaradawiają się. Wiary i języka swych przodków strzegą pilnie.

## Z prasy rosyjskiej.

Z powodu odpowiedzi Urusowa na moję Stołypina, „Ruskiya Wied.“ piszą:

„Ani jedno posiedzenie Dumy państwowej nie może być porównane z posiedzeniem czwartkowym (21 czerwca), co do siły wrażenia, jakie ono wywarło. Rewelacje czwartkowe, uczynione z trybuny parlamentarnej, winny wstrząsnąć światem całym, oraz przejąć twórcą i oburzeniem serca wszystkich, którzy w pierś swej przechowali choć odrobinę uczucia ludzkości. Były towarzysz ministra spraw wewnętrznych, człowiek, który miał możność zapoznać się doskonale z mechanizmem, za którego pośrednictwem utrzymywany jest stary porządek Rosji, wykrył wszystkie tajne tej organizacji i wykazał, za pomocą jakich strasznych występków, przy pomocy jakiej szataniskiej machinacji ludzi, których pieczy powierzono spokój i szczęście kraju, usiłują utrzymać dawne niegodziwości. To, co mówi ks. Urusow, w postaci niepewnych pogłosek, dochodziło do uszu społeczeństwa. Po rewelacjach ks. Urusowa wszelkie wątpliwości upadają; pogromy, to sprawa powikłana. Sprawność i zręczność w sprawie urządzenia pogromów doszły do tego, że naprzód określa się liczbę ofiar, rozmiar pogromu i wszystko to aż do drobniaków zostaje omówione przez głównych kierowników...

„Po rewelacjach ks. Urusowa winni umilknąć fałszywe krzyki gadzinowej prasy o niesnaskach narodowościowych, o nietolerancji religijnej, o oburzeniu patriotycznym na działalność rewolucjonistów itd. Przystępstwo administracji, jest przestępstwem administracji i i naczej go wcale nie można nazwać. Po przemówieniu ks. Urusowa jest jasnym, że teraz chodzi nie o to, jakiej się należy trzymać polityki, ale że teraz rzeź idzie o sam byt Rosji.

„W artykule zaś „Dygnitarze gromiciele“, ta sama gazeta pisze:

„Po tem wszystkim, co powiedział ks. Urusow, któż wniwierz adresom patriotycznym, telegramom, gratulacjom, tak skrętnie notowanym przez dziennik urzędowy?

„Oburzenie i radość były na zimno fabrykowane...“

„Nasza Żiźi“, wyraża swoją opinię o „trudowej“ grupie.

„Byliśmy przekonani, że grupa pracy, skrajna lewica naszego parlamentu, może mieć ogromny wpływ na Dumę Państwową, już dzięki tym trzem cnotom, które są w epokach przewrotowych historyczną koniecznością: śmiałością i jeszcze raz śmiałością.

Wypadki sprawdziły to przypuszczenie. Dzięki wpływowi grupy pracy Duma Państwowa stała się od samego początku centrum wszystkich oczekiwań ze strony całej ludności pracującej i swoją śmiałością i niewahaniem się pozyskała sobie nie tylko współzłucie i wdzięczność całego świata kulturalnego, lecz nawet szacunek swych wrogów.

„Strana“ wzdycha, że w Dumie niema przedstawicieli wielkiej partii socjalistycznych Rosji, że interesy i przekonania tych partii nie są w niej należycie reprezentowane. Z rozmową z jednym z głównych wodzów rosyjskiej socjal-demokracji, współpracownik „Strany“ dowiedział się, że w Dumie ma zorganizować się socjal-demokratyczna frakcja, złożona z 20—30. posłów. Grupa ta będzie działać w harmonii z partją pracy...

Autor artykułu mniema, że partja S. D. będzie ujawniała mniej politycznego dyktantyzmu od partji pracy i nie będzie wnosić dysjonansu do zespołu orkiestry parlamentarnej.

Ten sam dziennik charakteryzuje politykę rządu w chwili obecnej:

„Wście panowie, powołani wydawać pra-

wa — my spełniać święcie swój obowiązek.“

„W te słowa, mniej więcej rzekł w Dumie minister Stołypin.

„W łomaczeniu na język zwyczajny oznacza to:

„Wy, panowie, sobie paplajcie, a my będziemy organizowali pogromy!“

Rząd z godną podziwu starannością podgrzewa rewolucyjny nastroj w Dumie, z godną podziwu starannością otacza ją coraz to nowymi krwawymi upiorami swych niezliczonych ofiar.

Rząd jakby oznaczył sobie określony i jasny cel:

Wykrzesać z Dumy, jak z krzemienia ogniwem iskry jasną, lojalną — skromnie, pokojowo usposobiona Duma rzuci tą iskry w masę ludową i wybuchnie pożar...“

Co wtedy rząd zaśpiewa? — pyta „Strana“. To co dotąd zaśpiewał... Będzie próbował zagasić płomień krwią...

## Rotmistrz von Sievers.

Jeszcze jedna z kart historii, poświęcona oddziałom egzekucyjnym w kraju Nadbaltyckim. Napisał ją W. gaz. „Dwadcaty Wiek“ mieszkaniec miasteczka Fellina, naocny świadek działalności „usmierzącej“ rotmistrza von Sievers.

Przybywszy na czele swego oddziału do Fellina, zwrócił się on z zapytaniem do policji, kogo uważa w tem mieście za buntowników i „kramolników“. Policja odpowiedziała na to z zupełną czystym sumieniem, że miasto i powiat są zupełnie spokojne, zamieszkuje je bowiem Estowie, ludność spokojna i pracowita. Rotmistrza von Sievers'a nie zadowoliła atoli taka odpowiedź. Domagał on się stanowczego wymienienia „przestępców politycznych“, policja jednak oznajmiła „kategorycznie“, że w Fellinie ludność daleka jest od polityki. Wówczas dowódca oddziału zażądał przedstawienia mu listy osób wogóle „podejrzanych“. Listę taką otrzymał od policji, która zamieściła na niej złodziei kieszonkowych „pobytwóców“, pozostających pod dozorem policji, a prócz tego 22 areztantów, osadzonych w więzieniu za różne sprawyki natury kryminalnej, oczekujących na wyroki sędziów pokoju.

Rotmistrz von Sievers wydał rozporządzenie, aby mu niezwłocznie oddano wszystkich osoby, zamieszczone na liście, do jego rozporządzenia. Policja musiała się poddać rozkazowi i w nocy zgromadziła 42 osoby, w tej liczbie 22 wyżej wymienionych areztantów, 20 zaś wywiezionych z łózek mieszkań prywatnych.

O losie ich rozstrzygnął szybko dowódca oddziału egzekucyjnego. Nad ranem wykopał za miastem długi rów, jedną wspólną mogiłę, w pobliżu której ustawiono szeregami przyprowadzonych 42 nieszczęśliwów. Nie wiele dzieli zupełnie, za co są wzięci i jaki wyrok ich czeka, a przygotowan jednak domysłili się, że śmierć wisi nad ich głowami...

Czekali długo na wyrok... Męka niepewności zwiększała grozę położenia.

Nareszcie zjawił się rotmistrz von Sievers. Na jego rozkaz, z liczby 42 areztowanych, oddzielono 5 ludzi, których ze związaniem na plecach rękami, ustawiono w pozycji kłęczącej nad brzegiem rowu i twarzami do niego. Następnie, na znak rotmistrza von Sievers'a dana była do nich salwa karabinowa z tyłu, po której o-wych 5 ludzi pada na dno rowu. Działo się to w oczach reszty skazanych na podobną egzekucję... Po salwie gorliwy dowódca zbliżył się do rowu i oglądał zabitych. Jeśli który z nich dawał choćby słabe oznaki życia, wówczas dobijał go własnoręcznie strzałem z rewolweru.

W ten sposób „usmierzone“ wszystkich 42 „buntowników“. Ponieważ rotmistrz von Sievers zmęczony był dobijaniem ofiar, rozkazał przeto podwładnym sobie oficerom, aby zastąpili go w tej szlachetnej czynności, ci jednak, ku jego wielkiemu zdumieniu, odmówili mu tej drobności nawet wobec groźby, że będą samu rozstrzelani. Po egzekucji rotmistrz von Sievers telegrafował do gen. Orłowa, będącego wówczas głównym dowódcą wszystkich oddziałów egzekucyjnych w kraju Nadbaltyckim, o nieposuszeństwie podwładnych sobie oficerów (oficerowie ci nie byli Niemcami), gen. Orłow wszelako postępowanie ich uznał za prawidłowe...

Autor tego wstrząsającego opisu zwraca się w końcu do rotmistrza von Sievers'a z następującą odezwą:

— Panie von Sievers, co pan odpowie na to? A wy, panowie oficerowie, jego towarzys-

**Do właścicieli młynów  
Zagłębia Dąbrowsko-Sosnowieckiego.**

Szanowni Panowie!

My czeladzie częstochowskiej i noworadomskiej, w liczbie przeszło 300 ludzi, pozbawieni zostaliśmy pracy, a rodziny nasze utrzymania, z powodu niewłaściwej konkurencji, jaką Sz. Panowie urządziście właścicielom młynów w częstochowskim i noworadomskim, która to konkurencja zmusiła naszych chlebobadawców do zawieszenia zajęć w swoich młynach.

Nie chcąc mrzeć z głodu, prosimy grzeczenie Sz. Panów właścicieli młynów w Zagłębiu Dąbrowsko-Sosnowieckim o przyjęcie nas do pracy, abyśmy mogli dać utrzymanie rodzinom naszym, albo o zaniechanie konkurencji, która odbiera nam zarobek.

*Czeladź młynarska.*

**Listy do redakcji.**

Szanowny Panie Redaktorze!

Od paru tygodni otrzymuję liczne zapytania, dotyczące się naironoznait szych kwestji Szkoły Rolnej mającej się otworzyć w Częstochowie. Nie będąc w stanie każdemu z pytających odpowiedzieć listownie, proszę Cię, Szanowny Redaktorze, abyś pozwolił w poczynym Swym Dzienniku pomieszczyć moje odpowiedzi, a uniknąć wielokrotnych powtarzan się i może szerszy ogół znajdzie w niej coś interesującego dla siebie.

1) Szkoła składać się będzie z 8-miu klas, z których 4 niższe ogólnie kształcące w zakresie nauk realnych i historycznych, i 4 wyższe specjalnie rolnicze.

W bliższej przyszłości otworzy i klasy V, VI i VII realne, w których obszerniej traktowaną będzie mechanika i chemia i nieobowiązuje dla wszystkich gorzelnictwo, młynarstwo i technologia drzewna.

2) Od września r. b. otwarte będą: wstępna i 4-ry klasy ogólnie kształcące realne, V o tyle, o ile zapisze się do niej co najmniej 25 uczniów.

3) Uczniowie przyjmowani będą na zasadzie egzaminu z przedmiotów w programie szkół realnych lub na zasadzie odpowiednich świadectw.

4) Opłata szkolna będzie wynosić od 40-ty do 55 rub. półrocznie, względnie do klasy.

Za muzykę, udzielaną przez metrow z wyższym muzycznym wykształceniem (fortepian, skrzypce), pobierać się będzie opłata oddzielnie.

5) Przy szkole został urządzony internat. Za utrzymanie ucznia (z opraniem) 300 rb. rocznie. Internat pozostaje pod opieką dyrektora, lekarza, wychowawcy lub wychowawców (względnie do ilości uczniów).

Obecnie urządzony jest lokal na 60-70 miejsc. Wrazie potrzeby corocznie lokal, mieszczący internat, może być rozszerzony.

Wykłady będą prowadzone w języku polskim.

Zadaniem szkoły będzie nie tylko nauczać, ale i wychowywać, czego byłe szkoły nie robiły, a i w rodzinach naszych niezawsze jest odpowiednio traktowane wychowanie, od którego przecież zależy tylko cała przyszła wartość człowieka.

Pod względem naukowym szkoła starać się będzie dać gruntowne podstawy ogólnego wykształcenia w zakresie nauk humanitarno-społecznych i otaczającej nas przyrody, następnie wykształcić teoretycznie i praktycznie w dziedzinie rolnictwa.

*Władysław Bogusławski.*

**Skład Dumy państwowej.**

**PETERSBURG, 30. TAP.** Członek Dumy Borodin w oświadczeniu złożonym w klubie partji „wolności ludowej“ przytoczył następujące cyfry co do składu Dumy:

Według wyznani: prawosławnych 339, starobrzędawców 4, katołików 63, ewangelików 14, żydów 11, mahometan 1, buddystów, baptystów i wolnych przekonań po jednym.

Według wykształcenia: wyższe posiada 189, średnie 62, niższe 111, domowe 84, niepiśmiennych jest 2.

Według pochodzenia i plemiennego: i wielkorosjan 265, małorusów 62, białorusów 12, polaków 51, litwinów 10, estów 4, łotysów 6, niemców 4, tatarów 8, baszkirców, 4, żydów 13, mordwinów 2, kirgizów, czeczeńców, wostjaków, bulgarów, czuwaszów, mołdawianów, kaimyków po jednym.

Według stanów: szlachty 164, obywateli honorowych 9, duchownych 14, kupeców 11, kozaków 12, mieszczan 20, włościan 204, stanu nieokreślonego 14.

Według zajęć: właścicieli ziemskich 65, przemysłowców 2, handlowców 24, właścicieli domów 1, rolników 8, robotników 25, ze służby prywatnej 15, z miejskiej i ziemskiej służby 61, ze służby państwowej 15, profesorów 10, prywat-docentów 4, nauczycieli 23, lekarzy 9, adwokatów 38, inżynierów 5, redaktorów 6, literatów 7, duchownych 14, geometrów, rysowników i studentów po jednym.

Do grupy pracy należą: 82 socjalistów-rewolucionistów, 10 socjalistów-demokratów, 9 ze związku chłopskiego, 7 socjalistów bezpartyjnych, 1 radykał, 2 wolnomyślnych, 2 z lewicy kadetów i 18 integralnych kadetów, 8 automatów, 21 bezpartyjnych, 27 innych—razem 187.

Do grupy bezpartyjnych (dzikich) należą: 25 sympatyków kadetów, 9 sympatyków grupy pracy, 14 sympatyków reformatorów demokratycznych, 13 sympatyków październikowców, 45 zupełnie bezpartyjnych.

Minister oświaty zatwierdził prezesa Dumy państwowej Muronczewa w godności profesora z wyznaczenia uniwersytetu moskiewskiego, bez prawa do pensji.

**PETERSBURG, 20. TAP.** Izba sądowa nakazała konfiskatę broszury Lwa Tołstoję pod tytuł: „Jak się ma uwolnić lud roboczy.“ W innych wydrukowania i rozpowszechnienia broszury pociągnięto do odpowiedzialności.

**POŁTAWA, 30. TAP.** We wsi Dikanie przech włościan pobito komisarza Gédrojdę nożem.

**CHARKÓW, 30. TAP.** W nocy napadnięcy strzelali z karabinu do domu kutańskiego generał-gubernatora, i zraniwszy wartownika w nogę, ukryli się.

**SARATÓW, 30. TAP.** Banda ze stacji na pastuników zatrzymała pociąg towarowy na drodze Kamyszyńskiej. Maszynista przyspieszył biegu. Rabusie rozbili tylko jeden wagon i ukryli się.

**JELISABETGRAD, 30. TAP.** Sprawdzono przez naczelnika fakt starcia włościan z policją pociągniętych za sobą niezwołoną dymisję komisarza Junko.

**POŁOCK, 30. TAP.** W powiecie płockim szalał wielki huragan. Szkody ogromne.

**MOSKWA, 30. TAP.** O godz. 11 rano nadzorca rewiru Ignatiew odwoził aresztanta politycznego Winogradowa do lekarza. Gdy przejeżdżali koło drukarni Kusznarowa dopędził ich dwóch młodzieńców, którzy wystrzelali zabił rewirowego i uwolnili aresztanta, ukryli się.

**WARSZAWA, 1. TAP.** Prezydent miasta generał-lejtnant Bibikow został uwolniony ze stanowiska, z nominacją na generała kawalerji.

**CHRYSTJANIA, 30. TAP.** Donoszą z Tromsee: Przyjechał tu podróżnicy polarni Welman z towarzyszymi. Oświadczyli oni, że uważają za niemożliwe dokonać w tym roku podróży balonem do bieguna północnego.

**SMOLENSK, 30. TAP.** Ogłoszono odezwę do ludności uprzedzającą, że próby pogromu tłumione będą odrębnie.

**BERLIN, 30. TAP.** Nad rautem, nad miastem szalała burza. Niektóre części miasta zalane. Donoszą o wielkich burzach i ulewach z Poznania, Prus zachodnich i Śląska.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy ogłoszenie p. R. Pruszkowskiego.

**Telegramy.**

**PETERSBURG, 1. TAP.** Reskryptem najwyższym członkowi Rady państwa, senatorowi Fuksowi wyrażona została wdzięczność z racji 50 letniej służby za przykładnie usilne starania na polu prawno sądowym.

„Grupa pracy“ wnosi do Dumy projekt amnestji. Partja kadetów, uważając podobny kierunek za uciążliwy i uważając, że kwestja ta należy do prerogatywy władzy Monarszej, zamierza głosować przeciw wnioskowi.

Frakcja ukraińska grupy pracy wniosła do Dumy projekt zniesienia przepisów o strajkach agrarnych i utworzenia komisji parlamentarnej w celu opracowania projektu wolności strajków.

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy.



Oryginalne tylko we francuskim opakowaniu.

Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

**Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!**  
**SŁYNNA w CAŁYM ŚWIECIE**  
**Herbata z gór Harcu**  
(HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najstojniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w Petersburgu, jest jednym z **najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia.**

Napój ten przyjmowany w ilości 2-3 filiżanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, artretyzm, cierpienia żołądka itp., przywraça apetyt i prawidłowe trawienie.

Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

**Cena pudełka 1b.1.—, 1/2 pudełka 50 kop.**

Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Josef Grossman, Warszawa, liśka № 33/a, telefon: 184.44.**

Zamiejscowym wysłaniem za zaliczeniem. 381-10-2

**BĘDZIŃSKA VII-10 kl. Szkoła Handlowa**

do wiadomości publicznej podaje, że egzaminy wstępne do szkoły handlowej rozpoczynają się 10 Sierpnia, o godz. 9 rano; na ten termin wszyscy kandydaci mają się stawić do kancelarii szkoły, gdzie dowiedzą się szczegółowo o porządku egzaminów. Podanie składać można w kancelarji między godz. 10-1-szą r., do dnia 15 Sierpnia włącznie.

Opłata za wpis wstosunku rocznym wynosi: W klasie wstępnej — 75 rb., od kl. I do IV włącznie — 100 rb., w kl. V i VI — 120 rb.

Rok szkolny zaczyna się w dniu 3 września o g. 9 rano.

Dyrektor szkoły

**Władysław Piechowski.**

Wyroby skórzané

Wyroby kryształowe

Wyroby drewniane

LAMPY

Nowość  
KATOWICE,  
1 minuta od dworca kolei.Nowość!  
KATOWICE,  
1 minuta od dworca kolei.

Artykuły zbytku

Towary galanteryjne

Tylko ulica Dyrekeyjna № 5.  
Nigdy niebывałe tanie ceny!  
Ogromnie wielki wybór!Mydła — Perfumy  
Lancuski do zozupkówPASKI  
Torebki fantazyjne

Bacność

OKNA  
wystawowe!

Walizki podróżne

Torebki ręczne

Portmonetki

Etuis do cygar i papierosów

Urządzenia  
KUCHENNE.  
1905-1906

Louis Taterka

KATOWICE,

ulica Dyrekeyjna № 5.

Urządzenia  
restauracyjne.  
1905-1906

Porcelana

SZKŁO

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci piwo pilzeńskie, stołowe i ciemne w beczkach i butelkach.

Uprasza się o zwracanie bacnej uwagi na etykietę oraz firmę wypaloną na korku.

Hotel ANGIELSKI

w bliskości dworca kolei.

Posiada numerów 42, od Rb. 1.20 do Rb. 3

z pościelą, usługą i oświetleniem elektrycznym.

Telefon — Restauracja — Salon balowy — Oranżeria miejscowa

dostarcza kwiatów dekoracyjnych.

KARETY i POWOZY na miejscu można zamawiać.

Rok założenia 1902.

177-52-1

Nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej

medalem  
ZŁOTYM  
1906 r.dyplomem  
i  
krzyżem  
złotym  
1906 r.

Zakład Rzeźniczy Władysława Wrońskiego w Sosnowcu,

poleca codziennie świeże wędliny w najrozmaitszych gatunkach, wyrobione pod osobistym nadzorem moim. 363-12-2

FRITZ FINK

Katowice, ul. Dyrekeyjna № 9.

Najtańsze źródło zakupu białych wełnianek, trykstaży, spodnic, bluzek i parasoli.

Towary LNIANE.

Kolosalny wybór! — Najtańsze ceny!

Tylko ul. Dyrekeyjna № 9, w pobliżu Dworca. 403-10-1



OSTRZEŻENIE.

Dowiedziawszy się, że od pewnego czasu niesumienni kupcy nadużywają zaufania publiczności w ten sposób, że sprzedają bieliznę papierową znacznie gorszego gatunku, obcego wyrobu za naszą, dopuszczając się w tym celu chytrego manewru, że kładą obcy lichy towar w nasze lub też w pudełka do złudzenia do naszych podobne.

Zwracamy przeto niniejszem uwagę Szan. publiczności na to nadużycie i uświadomiamy zarazem, że każda sztuka naszej bielizny, opatrzona jest naszą firmą MEY &amp; EDLICH, Leipzig i naszą marką fabryczną

Mey i Edlich  
Leipzig — Flagwitz.Gabinet dentystyczny  
Marjana Puchalskiego  
obecnie II-ga Aleja № 33,  
przeniesiony będzie z dniem 1-m  
Lipca r. b., do domu  
Dr. Waserstała, II Aleja № 26  
róg Festralnej (nad Apt. ką W-go  
Długosza). 106-30-2Sprzedam  
na dobrych warunkach  
128 mórg gruntu,  
w okolicy pięknej, osiem wiorst od Zawiercia obok wsi Morsko.  
Adres: Dwór Skarzyce, poczta Zawiercie. 426-5-3Pensja prywatna żeńska  
dawniej F. WOZNICZKOWEJ  
w Sosnowcu  
nadal w roku szkolnym 1906/7  
prowadzoną będzie na tych samych  
prawach i z równą starannością.  
Dla dzieci urzędników i oficjalistów kolejowych ulgi.  
Zapis uczennic rozpocznie się 1  
Sierpnia; początek lekcji 20 Sierp-  
nia 1906 roku.  
O czem mam honor Szan. Rodzi-  
ców i opiekunów powiadomić.  
Długoletnia nauczycielka i  
obecna kierowniczka tejże szkoły  
Kazimiera Majewska.Lokomobila  
ośmiokonna tania do sprzedania. Wia-  
domość w Redakcji. 345-3-1Nowozałożony  
Zakład Stelmarski  
Aleja II, № 36 w domu Rejchera,  
wykonuje wszelkie roboty w zakresie  
stelmarstwa wchodzące, po cenach  
nizkich. Z uszanowaniem  
442-1-1 Józef Miazta.Zaginął paszport,  
24 Czerwca, wydany przez wójta gm. Górnicej, pow. bedzińskiego, w dniu 30 Marca 1906 r, za № 206, na imię Bolesława Płodowskiego. Znalazca zeżce zwrócić za wynagrodzeniem, 8-cia aleja № 53. 435-3-3Do wynajęcia  
przy ul. Nowej № 46 dwa pokoje,  
kuchnia, stajnia, góra na siano, drwal-  
ki i piwniczka za 80 rb. rocznie. Su-  
teryna za 24 rb. rocznie. 401-13-1Nauczycielka  
z gimnazjalnym wykształceniem, po-  
zostaje lekcji, korepetycji. Wia-  
domość w księgarni p. Nowickiego.  
Oferty dla „nauczycielki“ 410-2-1Dnia 17 Lipca n. st., odbędzie się  
w Piotrkowie LICYTACJA na stary  
murowany szlachetny, z placem położo-  
nym naprzeciwko fabryki Akc. Tow.  
„Zawiercie“, zdany na przeróbkę na  
mieszkania dla robotników oraz ofi-  
cjalistów. Licytacja rozpocznie się od  
tysiąca rubli. 444-2-1